

Szczerbiec

ORGAN STRONNICTWA
WIELKIEJ POLSKI

Bezplatny okazowy

5583

Rok I. Nr. 4

Poznań, niedziela, dnia 8 kwietnia 1934 r.

Cena 10 gr.

O wspólny front

Młody ruch, pod jakąkolwiek postacią on wystąpi, czy Stron. Wielkiej Polskiej, czy Z. M. N., czy „Unji Narodowej”, czy „Akcji Narodowej” wynika on ze zrozumienia, że Stronictwo Narodowe nie może być opanowane przez żywioty akcji czynnej i że jego ramy organizacyjne są za ciasne i z nich musi się wyjść. Nie to młodych wygoniło z Stronictwa Narodowego, że Stronictwo poniosło taką, czy inną klęskę, ale to, że klęski te były wynikiem nieuleczalnej choroby or ganicznej.

Bierność, bezczynność wobec wydarzeń, brak programu praktycznego, to cechy, które nie mogły przynieść zwycięstwa. Obozowi biernemu ugrupowanie aktywne na rzeczy swą wolę, narzuci walkę w chwili dla siebie stosownej. — Ten, kto nie ma pozytywnego programu, ten przegra wobec przeciwnika, który ma program, choćby ten program był niedoskonały.

Zadowolenie z opozycji i z pozycji, którą taka opozycja daje, to też cecha „starych”. — „Młodzi” chcieliby zmiany istniejącego stanu rzeczy na każdy sposób, za wszelką cenę. „Starzy” mają swe fotelle i krzesła, to im wystarcza; chwila, w której obóz narodowy do stałby się do władzy, oddałaby rząd grupie, która naprawdę nie chce mieć kłopotu z rządzeniem. Zresztą nikt już z nich nie wierzy w dojście obozu narodowego do władzy, — więc na to się nie przygotowuje.

Te „właściwości” Stronictwa Narodowego uzupełnia genialna dyplomacja. Stronictwo Narodowe ma w swoich szeregach wielu genialnych dyplomatów w stanie spoczynku. Równoległe z wzrastającym niezadowoleniem „młodych” do takich, czy innych poczynań szła zręczna taktyka, która w odpowiednim momencie wygrała „młodych” przeciw „obcozym”, a potem przeciw Komitetowi Wykonawczemu, Y przeciw Zetowi itd.

Zmiany te stwarzały atmosferę jątrzenia. Równoległe szła polityka plastra na wrzody. Po cichu przyznano słuszność jednym przeciw drugim i obiecywano załatwić konflikt i niezgodę nie załatwiono. Była to polityka zręcznych dyplomatów,

którzy eksperymentowali na własnych szeregach.

Różnica taktyczne między młodymi są wykorzystane. Naprawdę trudno zauważyć, jakie są różnice dzielące nas od tych wielu, którzy jeżdżą po placówkach z ramienia Wydziału Młodych; wiemy, że program Stronictwa z 1928 r. im nie odpowiada, głoszą oni nasz program w imieniu Stronictwa Narodowego i tem ludzi niepotrzebnie ludzą. Jeśli się ich zapyta co jest przyczyną — mówią o jedności i wierności prezesowi. Są mniej więcej w tym nastroju, w jakim i ja znajdowałem się przed rokiem i wiem, że oni się przekonają o dyplomacji starych.

Dyplomacja Stronictwa Narodowego odniosła jeszcze niejedną sukces, ale coraz więcej będzie uświadomionych o konieczności wytworzenia niezależnego ruchu.

Zewsząd dochodzą wiadomości o uniezależnieniu się; dr. Klaudjusz Hrabyc zerwał z „starymi”, wyszedł z Kurjera Lwowskiego i wydaje „Akcję Narodową”; to samo

dzieje się w Łodzi, gdzie ks. Rogoziński wychodzi z szeregów Stronictwa. Dziwne wieści dochodzą z Wilna, Warszawy i Pomorza.

Dziś staje pytanie wobec „młodego ruchu”, gdziekolwiek on był, bez względu na różnice taktyczne, co będzie z nami. Młody ruch albo się rozproszkuje i wzajemnym ścieraniu się będzie tracił czas ku uciesze sanacji i „starych” albo nastąpi scementowanie tegoż w jedną całość.

Dla nas scementowanie młodego ruchu ma znaczenie mniejsze niż dla innych, ma znaczenie czasowe. Jesteśmy ruchem opartym o kompletny program, o sprawną organizację, bo organizację nowoczesnego stronictwa, idziemy z wiarą w zwycięstwo. Wytworzenie wspólnego frontu przyspieszy tylko czas i nasz rozwój.

Z tych przyczyn należy usuwać różnice między młodymi, bo musi przyjsć chwila, w której musi powstać wspólny front młodych.

Michał Howorka.

Nasza pieśń

Przywódcy Stronictwa Wielkiej Polski poświęcam.

Nasze hułce maszerują,
zapatrzone w słońca blask —
pieśń zwycięstwa wyśpiewują,
śniąc o walkach, póki czas.

Odrzucamy próżne słowa,
słabe hasła, zgniła myśl —
twarda będzie nasza mowa,
wola nasza dąży wzwyż.

Chcemy stworzyć nowe życie,
rzucić starych widem moc —
i ratować naszych braci,
pograżonych w czarną noc.

Chcemy skruszyć fałsz, obłudę,
czynem zdobyć Polski świat —
zgnieść zapory, wszelką złudę
i atakiem życie braci.

Chcemy stworzyć Wielką Polskę
dla Polaków czystej krwi —
zniszczyć żydów jad, potęgę,
bandę, która z Polski kpi.

Nasze hułce maszerują,
setki i tysiące wnet —
pieśń zwycięstwa wyśpiewują
pod sztandarem S. W. P. (t.)

Nasz pogląd na projekt Konstytucji

Projekt konstytucji, uchwalony przez sejm w dniu 26 stycznia 1934 spotyka się z rozmaitem przyjęciem. Są tacy, którzy się cicho lub głośno zachwycają konstytucją; są inni, którzy się oburzają z jej uchwalenia.

Nasze stanowisko wobec projektu musi wynikać nie z takiego, czy innego ujęcia uwag wstępnych, ale wobec zasad projektu. Cechą ogólną

nowej konstytucji jest wzmocnienie władzy wykonawczej i utrudnienie zmian rządu.

Władza prezydenta jest bardzo wielka, większa od władzy niejednego króla. Przedewszystkiem może on wpływać na tworzenie ciał ustawodawczych; 1/3 część senatorów pochodzi z nominacji prezydenta. — Elita, którą wybiera 2/3 senatu, jest również zależna od władz. Deszcz

Krzyżów Niepodległości wystarczy do zmiany ciała elektorskiego. Veto ustawodawcze będzie miało w praktyce wielkie znaczenie; jest ono tylko natury wstrzymującej, ale uzyskanie ustawowej większości w obu izbach (a zwłaszcza załatwienia od prezydenta senatu) w praktyce tylko wyjątkowo nastąpi. Dalej prezydent otrzymuje prawo wydawania dekretów.

Rząd jest zależny od prezydenta, który mianuje i odwołuje ministrów według swego uznania. Rządy parlamentarne znowu będą w praktyce tylko na papierze. Wniosek o votum nieufności dla ministra w sejmie może być zgłoszony na sesji zwyczajnej, ale prezydent wyciąga z tego wniosku konsekwencję, gdy senat wypowie się za wnioskiem, a prezydent nie uzna za wskazane rozwiązać izby ustawodawcze.

Prezydent posiada więc bardzo szerokie uprawnienia. Dlatego musimy się zastanowić nad sposobem wyboru tegoż. Kandydatów na prezydenta wybiera ustępujący prezydent i zgromadzenie elektorów. Prezydent ma wielki wpływ na skład zgromadzenia elektorów, gdyż 29 elektorów na 80 jest wybieranych z ciał, na których tworzeniu się ma prezydent wielki wpływ. Jeśli prezydent ustępujący wybiera tego samego kandydata co zgromadzenie elektorów, to wówczas wybory są zbyteczne.

W ten sposób ustępujący prezydent zawsze zadecyduje o osobie następcy i powstaje absolutna i trwała władza prezydenta.

Te zasady konstytucji są dla nas wymownym dowodem jak sanacja, chce utrwalić swój system; chce to uczynić wbrew woli narodu, bo dopiero gdy w sejmie wytworzy się większość 4/5 będzie można obalić kandydaturę ustępującego prezydenta.

W ten sposób nasz stosunek do nowej konstytucji musi być jasny. Konstytucja ta zamyka drogę do łatwej zmiany dzisiejszego systemu. Konstytucja ta to nie wyraża wycich prądów — osobiście widzę tutaj wpływ konstytucji amerykańskich zmieszany z lekkiem przed budzącymi się siłami, które idą przeciw dzisiejszemu systemowi.

W tych warunkach stosunek nasz do projektu musi być negatywny.

Michał Howorka.

Ludzie tajnej organizacji nie potrafią rządzić państwem

Bociany w polityce

„Dobra cytata lepsza, niż najpiękniejszy okres...” Złote myśli R. Dmowskiego.

„Bez pewnego minimum pamięci niemożliwe jest ani sprawne myślenie, ani konsekwentne działanie. Wpływ tego braku na postępowanie jest przedstawiony w poetycznej szacie u Kiplinga w „księdze dzwoni”, którą rozinałym towarzyszą... polecamy. Niech pamiętają, że w naszym życiu politycznym zaczynają odgrywać tę samą rolę, co Bander Log w indyjskiej puszczy...” pisał w 1902 roku redaktor Przeglądu Wszelkopolskiego (Roman Dmowski) pod adresem Stanisława Grabskiego, należącego jeszcze wówczas do partii socjalistycznej. Potem znalazł się w jednej partii. Rezultatem ich „przyjaźni” — Grabski zdaje się dobrze odtąd pamiętał porównanie do indyjskiej mały — zajmując się bystrocki Linkeus w „Pro fide, lege et rege” (1927) w artykule „Po prze-wrocie majowym”. Czytamy tam:

„Kiedy piszący te słowa dowiedział się wieczorem 12 maja o „rewolucji” w Warszawie, uświadomił sobie niemal odrazu, że to, co się stało i co jeszcze się dzieje, było rezultatem ewolucji długotrwałej, planowo kierowanej przez jednych, bezprogramowo akceptowanej przez drugich. Oddając zaś do druku ten artykuł, uważa, że jest bezwzględnie obowiązkiem kogoś, kto fachowo, niemal zawodowo, obserwując wypadki polityczne u nas — podać do wiadomości zdezorientowanych (po większej części rodaków pokłosie wielomiesięcznego namysłu”.

„W analizie tej sięgać by można lat 1914 i nawet 1905, ale sięgnąć wystarczy listopada 1925 r., tj. równe pół roku wstecz od wypadków majowych. Pierwsze pytanie, jakie się w związku z tą retrospekcją narzuca, jest, jak wyglądał w połowie listopada tegoż roku... obóz prawicowy (prawicowy).

„Narodowa demokracja”, firmowa piastunka polskiego nacjonalizmu i jako taka przedmiot planowych ataków i prowokacji obozu lewicowo-liberalno-masońsko-żydowskiego, w okresie, który ona wiamy, bynajmniej nie oparła się zwycięsko tym atakom i prowokacjom. W tonie konspiracji, która na nieszczęście dla sprawy, acz nie bez doraźnego pożytku dla sprawności niektórych jego odruchów, prowadzi rzeczowe stronnictwo, wyraźnie nastąpiło rozdwojenie. P. Dmowski, człowiek rozległych horyzontów... dla tych czy innych powodów w cień z grupą swoją został usunięty, czego np. dowodem stała się jego porażka w doniosłej sprawie zdymisjonowania szefa sztabu Hallera; na jego zaś naczelnym miejscu wstąpił p. Stanisław Grabski, z zawodu profesor, z temperamentu politycznego — raczej zongler dialektyczny, niż... przywódca; rozumiejący zło rewolucji rosyjskiej, ale hamowany... przez socjalistyczną kulturę politycznego myślenia, która niegdyś młody jego

umysł wyrzeźbiła. Ale, co było może w narodowej demokracji dni naszych najszkodliwszego, to... zupełnie akrytycyzm, — równający się bezmyślności, w chwilach takich, jak ostatnia ubiegła, gdzie kierownictwo zawiodło zupełnie (podkreślenie red. Szczerbca), a karne zastępy, niby owce czasu burzy, pozbawione pasterza znalazły się omal nad przepaścią”...

„Z głębokim współczuciem — pisał w ulotce pt. Jądro sprawy” Kazimierz Marjan Morawski, znany badacz masonerii i redaktor cytowanego wyżej wydawnictwa — oglądam twarze moich przyjaciół i znajomych, wstrząśniętych do głębi zamachem 12. 13 i 14 maja. Ale, badając na ich licach malujące się równocześnie osłupienie, nie mogę nie uczynić im zarzutu, że przez lat już szereg prowadzili politykę strusia, czy raczej wygodnie pozwalali sobie nakładać na oczy niebezpieczeństwa, które dozwalały im na razie niebezpieczeństwa nie widzieć, ale w końcu stały się dla nich przyczyną stoczenia się w przepaść”...

„Wszystkie te endecje, chadecje, „Piasty” i chaeny — pisał dalej p. Morawski — składają się w swojej mniejszości z ludzi wtajemniczonych, zakonspirowanych, zależnych i uległych, ale w ogromnej zapewne większości z ignorantów zupełnych, ludzi, którzy politycznie „wierzą w bociana”, t. zn. nie-orientują się zgoła w tem, co naprawdę w trawie piszczy i jak ona rośnie. Niewątpliwie — w jednym i drugim z tych stronnictw, przeważnie na szczytach, znajdują się jednak ludzie świadomi istotnego stanu rzeczy, którzy, mimo, że ten stan rzeczy potępiają, są tak dalece związani partyjną czy raczej inną dyscypliną, że w tej materii nie śmia przemówić do narodu”.

„Przez cztery lata — pisze dalej Linkeus — wraz z naszymi najbliższymi, staraliśmy się tłumaczyć własnym współrodakom, że Polskę spychają do grobu po raz wtóry za konspirowane mafje, kierowane z wrogiej jej zagranicy”. Dziś większość tych naszych współrodaków przejrzała, dziś jest głęboko przekonana, że „emisariusze tych szajek siedzą zarówno po prawicy jak po lewicy, że nie brak ich zarówno w Polskiej Partii Socjalistycznej, jak i w Związku Ludowo-Narodowym (dziś Stronnictwo Narodowe — przyp. Szczerbca). Opinii ta wszak że przysłała raz więcej po szkodzie, raz więcej dała dowód, że jest niewyrobiona, niesamodzielna, zbałamuciona”...

Kombatanci i młodzi widzą to coraz wyraźniej i dlatego zdecydowali się pójść własnymi drogami, wyruszyć komunikiem, zostawiając w obozie pierzyny, wierzących w bociany, tabor i... taborytów.

Jaszczurczyk.

Taboryci — sokła radykalna husycka, tu nazwa żartobliwie użyta na oznaczenie kurjerowych sympatyków sekcjiarstwa.

Żmije wyhodowane na naszych piersiach

„...żyd konający pod nożami zbirów ma twarz podobną do twarzy Chystusa ko-nającego na krzyżu...” (patrz tyg. „Opinia” z 12. 3. 34 r.) tak już pisze żyd publicznie w czasach „sanacji”, gdy jednym z członków rządu jest — ksiądz, widomy znak Państwa katolickiego.

Żmije — to żydzi. Przy każdej sposobności wpuszczają jady żydowskiej myśli w organizm Polski, nie szczędząc nawet swoich hodowców — Polaków.

Taki los spotkał znanego publicystę i działacza narodowego p. Wasilewskiego, który popełnił wielki błąd mimo doświadczenia — udzielać swej powagi przez napisanie, wogóle, wzmianki o istnieniu żyda „poetyzującego” w polskim języku i to na tematy katolickie. (patrz „Kurjer Poznański” z 5. 6. 1931 r.).

Doczekał się za to obelg również pisanych po polsku (widocznie by lepiej rozumiał) od owego żyda nazw. Brandstaedtera.

Oto jad żydziaka:

„Naciągam białe rękawiczki i, z równą wesołością odpowiadam: niejedem z rebeliantów i familiantów Wasilewskiego (o ile się wywodzi od szlachty) mógłby być czyszcic moim „pachciarzom” i proci zbliżyć z ich chatatów i do ich stołu pokonnie talerze podawać, albowiem ci wszyscy „pachciarze” posiadali to, czego nie mieli wszystkie przodki rozkulbaczonego endeka: kulturę serca i intelektu. „Rasa to rasa” powiem stylem Hitlera”.

Hm, kulturę, lepiej żydom tej dziedziny nie poruszać, szczególnie dla nich drażliwej po „dłeryciach” źródeł historycznych assyryjskich i egipskich. O ile pachciarza — „poete” kwestja historycznych plagiatów interesuje, niech się zwróci do swego środowiska po bliższe informacje, tj. do pism rob. Schorra ze Lwowa.

Sącząc jad pod adresem p. Wasilewskiego, żyd „liryczny poeta” wdziera się jednocześnie w świętości chrześcijan i wyjawia ostentacyjnie myśli wyjęte w zboczonim żydowskim czeropie. Oto treść:

„...zapomni endecki kaducusz że w każdej dziedziny pogromu, żyd konający pod nożami zbirów ma twarz podobną do twarzy Chrystusa umierającego na krzyżu, że każdy kaciarz żydowski z ciemnych

nieczystych suteryn, bity przez antysemitkę swolocz ma więcej w sobie „chrystusowości”, w najpiękniejszej formie, niż wszyscy sokie faryzejskie i zalgane endeki, że z jednej kropli krwi żydowskiej więcej krzyczy jesusowej krzywdy — niż z wszystkich chrześcijańskich demokratów na całej kuli ziemskiej”.

O — i doczekaliśmy się!

Najpierw bezkarność słowna, by potem przejść do podpallania i burzenia kościołów jak w Rosji, Hiszpanii i do mordowania „antysemitycznej swoloczy” przez pobratymców Brandstaedtera, wypraktykowanych już na mordowaniu chrześcijan.

Dziwną słabość szereg Polaków czuje do rasowych żydów?!

Żydów musimy postawić tam, gdzie winni stać — pod pełne światło, gdzie szachrańską duszę Szelloków pokażemy każdemu dziecku polskiemu by się uczył rozumieć zawczasu — co to jest żyd.

Niepokój wzbudza w żydzie i Poznań:

„Wyżej świeci już tylko hitlerowska gwiazda i Bóg. Endecki Bóg. (Made in Poznań)”.

Wiadomo, że na całym świecie spędza sen z oczu żydom — Hitler, w Polsce, prócz niego, i Poznań (bo jest bliżej). Jest to obawa przed nieuniknionem stworzeniem groźniejszej niż Hitler, walki z żydostwem w Polsce, głównym „mecz-nikiem” ich diaspory tj. rozproszeniu po świecie.

Jak Hitler zostanie w historii świata pierwszym nowoczesnym pogromcą żydostwa, tak w Polsce Poznań jest pierwszym okopem zapelnionym żołnierzami Wielkiej Polski oczekującym rozkazu wymarszu do ataku — oczyszczającego naszą Ojczyznę z plugawców tykających święte imię Chrystusa.

Chrystus i Apostołowie byli Galilejczykami, jeden Judasz był rasowym żydem. Należał do tej rasy która się w niedługim czasie znalazła w obozach koncentracyjnych, jak w miniaturze miało to miejsce podczas inwazji bolszewickiej w 1920 roku, lub będąc deportowana poza granicę.

C-i.

DZIELNICA ZACHODNIA PRZY ODPOWIEDNIEJ PRACY JEJ PRZEDSTAWICIELI ZADECYDUJE O PRZYSZŁEJ POLSKIEJ POLITYCE.

Zagadka

Kto w 1919 i 1920 r. mając wpływ na rządy w Polsce nie przeszkodził likwidacji armji gen. Hallera?

Kto ułakł się rewolucji narodowej, która po wyborze głosami mniejszości Prezydenta bezwyznaniowca zbliżała się nieuchronnie?

Kto w 1925 r. dopuścił do tego, że na życzenie Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych został gen. Żeligowski, który przygotował zamach majowy?

Kto w maju 1926 r. nie przygotował żadnej kontrakcji przeciw zamachowi mimo wielu ostrzeżeń o zamachu?

Kto w maju 1926 r. w Poznaniu mając przygotowane społeczeń-

stwo i wojsko podporządkował się zamachowi mimo że były szanse likwidacji zamachu?

Kto przez pełnienie O. W. P. do niepotrzebnych ekscesów dał pozory uprawniające do rozwiązania tegoż?

Kto nie stworzył programu konstytucyjnego, a wtedy, gdy sanacja narzucała konstytucję usunął się z Sejmu?

Aby ostudzić gorycz związaną z rozwiązaniem tych pytań, redakcja przelicza 5 tabliczek czekolady do rozlosowania między abonentów, którzy nadesłały trafne rozwiązanie.

U nas niema miejsca dla tchórzliwych świętoszków lub obłudników,

Partje polityczne a S.W.P.

„Nie wiążemy się z żadną przeszłością polityczną jesteśmy Młodym Ruchem”. (Hasła programowe S. W. P.).

Czas skończyć z partjami politycznymi, które Polskę kompromisami i ustępstwami doprowadzą do ruiny!

Z partjami:

które starały się o pełne koryta tylko dla swoich ludzi i ich służalców, lecz zapomniały stałe i tendencyjne o gwałtownych i naglących potrzebach szerokich warstw Polaków —

które zrobiły z Polski targowisko i kupowały bez wyboru ludzi i zwolenników prezentami w postaci posad, koncesji, awansów, a ignorowały i krzywdziły niesprzedajnych Polaków o czystej krwi aryjskiej, ten najzdrowszy i najcenniejszy element narodu —

które zapomniały o budowie Wielkiej Polski, nie miały w sobie ani siły ani chęci zwalczyć łapownictwo, oszustwa i kradzieże grosza publicznego — z krzywdą dla Polaków, liczących dzisiaj bez pracy —

które w chwilach przełomowych nie zdobyły się na żaden zdecydowany i stanowczy czyn, lecz poddawały się zawsze i każdemu silniejszemu natarciu obojętnie z której strony, dbając tylko o to, by nadal pływać po wierzchu —

które widzą swą jedyną rację bytu w pozycji obronnej, a nie w śmiałym i radykalnym ataku o wywalczenie swych hasel —

które nie umia pracować bezinteresownie dla dobra Polskiego Narodu, lecz za każdą pracę dla Państwa żądają sutej pieniężnej nagrody —

które zarożumiałością i próżną gadatliwością chcą zatynkować brak wszelkiego rzeczowego programu —

które spokojnie i obojętnie tole-

rują stan krzyżujący do nieba o pomstę, że coraz to większa ilość Polaków nie ma co jeść, podczas gdy poważna liczba wybrańców (b. często pochodzenia żydowskiego) zbiera śmietanę i opływa we wszystko —

które spaczają charaktery i sumienia, zniekształcały czystą duszę Narodu, które wolały żydów i przechrztów, szubrawców i szuflę, śpiewających ich piosenkę, aniżeli wartościowych Polaków o twardej i silnych przekonaniach, którzy wywalczyli swą krew Polskę.

A więc czas, czas najwyższy skończyć z partjami, bo już ludność ma dosyć ich niedołęstwa fizycznego i umysłowego.

Polacy o czystej krwi aryjskiej, którzy chcą być gospodarzami we własnym kraju, bez względu na swój stan i pochodzenie zorganizują się w Stronnictwie Wielkiej Polski, które jest organizacją młodą, czynną i zdecydowaną i do której należy przyszłość.

Program S. W. P. jest radykalno - narodowym, żąda dla Polaków bezwzględnej sprawiedliwości społecznej, tępi bez litości pasorzytów społeczeństwa i złodziei grosza publicznego. SWP. zjednoczony w swych szeregach ludzi fanatycznie wierzących w zwycięstwo swych czystych i sprawiedliwych idei, grupuje dokoła swego sztandaru ludzi śmiałego czynu i bezinteresownej pracy.

Stronnictwo Wielkiej Polski wola i krzyczy: Polska dla Polaków!

Przez walkę i nieustanną pracę, przez radykalne cięcia celem przywrócenia zatraconej równowagi społecznej, przez usunięcie ohydnej i kosztownej biurokracji państwowej, przez danie chleba wszystkim Polakom chce ono doprowadzić do lepszej i jaśniejszej przyszłości. (n.)

Obrzezanie...

W zażydżonych „Wiadomościach Literackich” (nr. 13 z 1. 4. 1934 r.) jest wydrukowana w całości „sławetna” beczelna żydowska komedia Antoniego Słonimskiego (?) (obrzezanego „Polaka”) p. t. Rodzina. Wszystko, co polskie i aryjskie, jest tam przedstawione w formie skandalicznej i obłączywej. Dziedzic polski to degenerat i rozpustnik, urzędnicy państwowi (wojewoda, starosta, prokurator, komisarz policji, naczelnik więzienia — ciekawe naprawdę zestawienie) — to ciasne głowy i umysłowe niedołęgi. Żyd natomiast („barczysty i silny”) jest jedyną postacią „normalną i poważną”.

Oto dwa tylko kwiatki, od których roi się na każdej stronicy. Mówi Rosenberg (żyd do Lekkieckiego, dziedzica - degenerata): „Ja mam charakter i poczucie narodowe. Pan mnie tu nie będzie uczył, panie Lekkiecki. Bo kto pan jest? Pan jest niczem. Ta ziemia i ten dwór do pana nawet nie należą, (słowo „pana” pisze autor małą literą, bo mówi przecież „tylko” o Polaku). Ten

kraj należy do silnych ludzi (w pojęciu Słonimskiego widocznie do żydów”).

Albo Lekkiecki (do swej „legalnej” córki): „Psy szczekają tylko na żydów biedaków. To jest ich program polityczny. Ten program ludzie przejęli od psów”.

Miarka się przebiera. Wierzymy, że nasza twarda ręka osiągnie jeszcze stołu redakcyjnego „Wiadomości Literackich”, może przedziej aniżeli żydziaki warszawskie się tego spodziewają. Tupet i beczelność żydowska mają widocznie swoich obrońców wśród dzisiejszych władców Polski, skoro autor każe owemu Rosenbergowi mówić do swego niesłubnego syna Hansa, hitlerowca (?) z Niemiec: „Jeszcze dzięki Bogu u nas jest rząd, jest wojsko, są panowie legjoniści, którzy mają za żony żydówki. (Słonimski pisze słowo „żydówki” dużą literą), to oni sobie na dadzą w kaszę dmuchać. Jakby przyszło co do czego, to my do Berlina pójdziemy, a żeby samemu Hitlerowi skórę wyłoić”. Przynajmniej dowiadujemy się z

ust autorytatywnych — (bo przypuszczalnie autor zna doskonale stosunki rodzinne niektórych lub też b. wielu legjonistów), jak wyglądała sprawa małżeńskie owych „legendarnych postaci”. Szkoda, że pisze tylko o żonach - żydowskich, a o rasie ich mężów milczy. — Niejednemu napewno zdziwi, że w tym samym numerze Adolf Nowaczyński, umieścił długi artykuł p. t. Odkrycie Gdyni.

ski, umieścił długi artykuł p. t. Odkrycie Gdyni.

Czyżby gadki o pochodzeniu „Krakauerskim” były uzasadnione? Polacy-aryjczycy wiedzą, że „Wiad Liter.” są dobrze płatną fabryką produkującą gazy dla zacementowania Polski — przed przystąpieniem do mordowania nas. Alarm, alarm!

Afera żyda Stavisky'ego we Francji

Głośna afera życia Stavisky'ego, która wstrząsała nie tylko Francją ale całym światem i której nici sięgają do Włoch, Anglii, Węgrzech a nawet i Polski, odkrywa nam straszny korupcję — można powiedzieć „bandytyzm” — które to panują w policji oraz w najwyższych sferach rządzących Francją. Osoby, które miały stać na straży ładu i bezpieczeństwa mienia i życia obywateli, okazali się jako pospolici bandyci i zbrodniarze. Znany przywódca royalistów francuskich Leon Daudet, oskarża na łamach dziennika swego „L Action Francaise”, Główny Urząd Śledczy, t. zw. „Surete Generale, o zabójstwo Stavisky'ego oraz sędziego Prince'a. Jako inspirowanych tak jednego jak i drugiego przestępstwa podaje on Camila Chautempsa, b. ministra spraw wewnętrznych, szwagra jego Pressarda, b. prokuratora Republiki i ich prawą rękę Bony, inspektora policji. Śledztwo w tej sprawie napotyka na olbrzymie trudności, gdyż co krok trafia na zakłamanie śladów i na protegowanie i ukrywanie współników tej strasznej zbrodni, przez możliwe wpływy osób w aferę tą zamieszanych, jak prócz wyżej wym. Alberta Sarraut (b. kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych) i innych.

W ostatnich dniach dzienniki doniosły o zaarrestowaniu 3-ech przypuszczalnych morderców sędziego Prince'a. Udowodnienie tego morder-

stwa jest obecnie utrudnione, gdyż zdołali oni postarać się o alibi. W każdym razie nie ulęka wątpliwości, że jednym z głównych sprawców morderstwa jest niedawno aresztowany „Jo” — przewany „Postrach”, konfident policji paryskiej.

Mamy nadzieję, że śledztwo posuwające się naprzód żółwiem krokiem, zdoła w najbliższym czasie aferę definitywnie wyjaśnić. Niejeden z czytelników zapytuje siebie, jak jest możliwe, że takie indywidualia zajmowały tak ważne stanowiska i mogli tak długo działać bezkarnie? Jest na to tylko jedna odpowiedź: „Masoneria”. Wszyscy ci „panowie” są członkami masonerii, która pod płaszczykiem dobroczynności i humanitaryzmu dopuszcza się wobec narodów, nad którymi panuje, najgorszych zbrodni i wyzysku. Tej masonerii, która rządzi tak że u nas w Polsce, a pod której parawanem kierownikami na całym świecie są żydzi.

Afera Stavisky'ego powinna wpłynąć otrzeźwiająco na narody aryjskie i pobudzić ich do otrząśnięcia się z hegemonii żydowskiej mafii.

Mamy nadzieję, że prądy narodowe we Francji zwyciężą, i oczyśczą kraj swój z tego bagna i z zgnilizny moralnej, która się tam rozpanoszyła, a której nazwa jest „Masoneria”.

Wuka.

Uwolnienie członków „Żelaznej Gwardji”

Młodzi Rumuni na rozwiązanie swej organizacji odpowiedzeli odważnie. Masem premier Duca zginął od kuli członka „Żelaznej Gwardji”.

Władze prokuratorskie w Rumunii postawiły przed sądem nie-

tylko 3 sprawców, ale i 49 innych członków „Żelaznej Gwardji”. Tych 49 sąd uwolnił, 3 sprawców skazał na dożywotnie ciężkie roboty, gdzie doczekają za kilka lat zwycięstwa młodego nacjonalizmu rumuńskiego i uwolnienie.

Obluda Kurjera Poznańskiego

Główny organ tutejszych „starych” „K. Poznański”, prowadził na łamach swego pisma od dłuższego czasu systematyczną walkę antyżydowską. Przypatrzmy się z bliska jak ta walka w rzeczywistości wygląda. — Na pierwszych stronicach swego pisma wzywa ludność do bojkotowania żydów, a na ostatnich stronicach u-

mieszcza ogłoszenie żydowskich firm. Najwidoczniej panowie z Kurjera Poznańskiego trzymają się starej zasady „że pieniądz nie śmierdzi”. Jest to rozmyślnie wprowadzanie swoich czytelników w błąd, którzy przypuszczają, że firmy które organ „narodowy” reklamuje są czysto chrześcijańskimi.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Dn. 3. 4. br. odbyło się zebranie w Bułku. Przemawiali kol. mec. Howorka, kol. major Wawrzyniak i kol. Budniak. — Kierownik placówki został kol. Krueger.

Dnia 6. 4. br. odbyło się zebranie wszystkich placówek S. W. P. m. Poznania. Przemawiali kol. mec. Howorka, kol. Kordylewski i kol. Budniak.

* Niemiecki minister komunikacji v. Eltz-Ruebenach w czasie przemówienia, — wygłoszonego dn. 12. 3. 34. z okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Samochodowej, oświadczył, że „prywatna motoryzacja Niemiec winna być podwojona, by wyrównać różnicę w stosunku do innych państw Europy”.

A u nas skrajna etatyzacja. Mielimy w 1931 r. 39 000 samochodów, a 1. 1. 34. 26 133. Zajmujemy 40-te miejsce. Niemcy 4-te i mają 659 000 samochodów.

Ładnie będziemy wyglądać w dniu wybuchu wojny!

Którzy w Kościele biją się w piersi a w polityce idą na rękę masonerii

Zapraszamy na...

(Jak poniżej.)

Z blującym Nr. otwieramy rubrykę specjalną dokąd będziemy od syłać wywołujących, ciekawych i żądnych t. zw. polemiki.

„Polemika“ będzie niedługa, wogóle co do czasu, pisana drobnym drukiem, ponieważ brak miejsca nie pozwala na maglowanie zaczępek.

Cały wysiłek Str. Wielkiej Polski zdąża dla odrobienia zmarnowanego czasu przez „starych“ i założenia masywnych fundamentów pod Wielką Polską.

Wiemy, że walka nas czeka na wszystkie fronty, że jesteśmy otoczeni zmiłjami różnego zabarwienia — to nam dodaje bodźca i dlatego też będziemy pędzić każdego bez skrepowania na — „osłą łaskę“.

Kto łaskaw — to proszę. A więc zaczynamy!



1) „Kurier Poznański“ z 31. 3. br. Nr. 145 — wierzgnął w naszą stronę z braku argumentów, (proszę dobrze obrazek obejrzyć) i litując się nad rzekomą „opiniją publiczną niedostatecznie się w sytuacji orientującej“ — zachwała swój zwietrzyły kramik, twierdząc, że jest jeszcze zdolny się... odmłodzić. Do posiadanej przez „K. P.“ recepty „odmładzania kadrów organizacyjnych“, dodajemy od siebie adres doskonałego operatora - odmładzacza: Paryż (siedziba masonerii) — Doktor Woronow (żydek kijowski), który jest właśnie w toku poszukiwania pacjentów, gdyż sprawa dził świeży transport żywych szczepionek nieznanego gatunku.

— Czas pokaże, kto i jakiego rodzaju „chamstwo“ uprawia.

— Na zarzut „łapichłostwa“ — szkoda gadać. Satysfakcję dają szeregi tych, z których „K. P.“ chciał sobie zrobić podporę egzystencji, a zgłaszają się obecnie

dla walki o Wielką Polskę do „t. zw.“ Str. W. P.

— Gdyby tak który z „odmładzaczy“ był świadkiem gniewu naszych szeregów na wzbijanie klina dzielnicowości — toby się z pewnością opamiętał i nie kontynuował roboty zaborców, której kres położyła mordownia 1914—18 r.

2)

Z kolei także beknął „Polski Legionowy“ 1. 4. rb. Nr. 13 (podobno Nr. ostatni, przez sentyment do symbolicznej cyfry ich wodza).

Zmontowany artykuł o rozbitym froncie „narodowym“ doskonale się uzupełnia uczuciowo z „Kurj. Poznańskim“. Choćby przez wzgląd na obok zamieszczony „hold“ w „uznaniu zasług“ wraz z fotografią jednego z profesorów p. T., męża zaufania sztabu „Kurj. Pozn.“ (Ciekawe kogo, jak i ile to kosztowało).

Panie „Legjonowy“ co to lubisz się paść na cudzej łacie, kolekcję trupów politycznych wy otwieracie mimo młodego wieku. Wysiłki wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękoma — zrobili klape, tak i — „ideologię“ swoją musicie wstrzykiwać już pod inną firmą (by nie był plagiat) i rzadziej, bo raz na miesiąc — (brak zasiłków, co?). Kosztowne i beznadziejne. To co stare musi iść robactwu na pożarcie, mimo figłów „odmładzających“. Nie pomoże również szczucie półceń na męczących b. członków O. W. P.

Gdybyście widzieli nie krystalizowanie się odrębnego Młodego Ruchu Narodowego, a odwrotnie, ostateczny rozkład — stłyszeliśmyby zgodny śmiech pozgonny. Was sanacji i endecji, z patronatem żydowskim.

Sanacja ma uciechę — może narazie, ale historia dużymi skokami zbliża nas do chwili, gdy z przerażenia zamrze śmiech u sprawców z lewej jak i prawej strony, winy he gemonii żydowskiej i zepchnięcia Polski na dno obecnej nędzy.

Pamiętajcie o tem! Tak mówią ci, co w wczesnej młodości walczyli w okopach za Polskę, a za nimi idą głębokie szeregi Żołnierzy Wielkiej Polski.

Proszę bardzo, kto następny.

Ciekawostki

Śląsk ma także swój Żyrardów, Nazywa się „Wspólnota Interesów“, ponieważ łączy interesa, z wyjątkiem polskich, niemiecko - angielsko - amerykańskie. A że tamte interesa wspólnie godziły w interes naszego Skarbu Państwa (dług 40 milj. zł) — sąd katowicki roztoczył nadzór nad tym koncernem zatrudniającym 25.000 murzynów. Właścicielem jest Rząd niemiecki, który koncern odkupił w — ma jowym roku 1926! i ukrywa się skromnie za herr Flickiem (HKT.) i mister Harriemanem (kuzyn ameryk. pradożercy). Proszę sobie wyobrazić największy koncern przem. w Europie (węgiel, żelazo, stal itd.) w wrogich nam rękach a którego sztab siedzi niedaleko w Berlinie. Rozwiązanie zagadki zatapania kopalni już w czasie po koju — tu należy szukać. A co dopiero mówić o dobrze zorganizowanym pogotowiu ciężkiego przemysłu na wypadek wojny?

* Achtung! Achtung! Hier ist Berlin! — Z powodu pewnej przyjaźni 10 letniej, w niedługim czasie wypuścimy na rynek w języku polskim mowy Hitlera! — Oferta jest — chętni się znajdują. Ale będą to mowy Hitlera - kanclerza; poprzednie kto chce poznać — niech czyta w oryginale i — szmuglowane. Jest tam trochę o Polsce ciekawych apetytów, mogące być zrealizowane najpóźniej po — 10 letniej sialance. Młodzi czuwajcie!

* W marcowym Nr. „Legjonu Młodych“ obok 19-marcowych holdów dla swego wo dza, umieszczono ogłoszenie bolszewickie

go instytutu państwowego „Międzynarodowa książka“ (międzynarodowa książka), za co „Legj. Młodych“ zapłaciła Moskwa 300 zł, a z figłów (za 1000 zł) dodano ogłoszenie hr. Branickiego „burżuaz“, o jego majątkach Ros. Podwórko BBWR rozszerza się dzięki młodolegionowym „młodym“.

* Francja pozazdrościła nam fakt reformy płac urzędniczych. A że jest dumna i nie chce naśladować „wypróbowane“ wzory innych narodów, choćby zaprzyjanych — zreformowała po swojemu. I tak od 1. 4. br. prezydent Państwa i ministrowie samowolnie obniżyli swoje pensje o 15 proc.?! Tak. Polska — jest znana z hodowli raków.

* Małe kto wie, że grono „wybitnych“ pisarzy zrzeszonych w t. zw. Akademii Literatury Polskiej! (opłacanej z naszych podatków), postanowiło wylawiać i odznaczać ukrywające się talenta. Więc tworzą order! Będzie się nazywał „Wawrzyn literacki“ srebrny i złoty. „Wawrzyńcem“ ma być pierwszy marszałek, (ciekawe, gdzie order ulokuje) itp. ludzie zasłużeni w „nowoczesnej“ literaturze. I co to narzekać na brak inteligencji.

* W warszawskim magistracie przed świętami zasiadł komisaryczny prezydent p. Kościalkowski. Sanacyjną robotę zaczął od wylewania nieprawomyślnych i to z miejsca. tj. dekret zwolnienia, 3 mies. pensję w zęby i paszot went (Made in Stawek). Nieprawomyślni to — Młodzi. A że nie w ciemną bicia, w przedostatnim dniu

pracy przyszedł do biur w jasnych koszulkach i z mieczykami. Publika wiwatowała, a prawomyślni zdębieli z przerażenia. Komis. prezydent wogóle nie przyszedł do biura z powodu nagłej „choroby kiszek“, jak również jego najbliżsi. Młodym kazano wcześniej opuścić biura, bo już o 10 rano. Będzie Wielka Polska przy takich Jej Żołnierzach!

Z ŻYDO FILJI.

* Część Polski jest znana z postępowej tradycji. W Warszawie dwóch brodatych proroków chciało względem siebie po pełnić omyłkę, co do wysokości zwrotu długu. Chodziło o 2.400 czy 24.000 zł. A że na wyłot się znają — dokonali tego, że sąd polski (miał czas) udał się z nimi do bóżnicy i przy „czarnych świecach“ odebrał przysięgę. Wygrał mniejszy. (Un taki bidny). W Wielkiej Polsce powstana dla koniecznej tradycji Sady Boże!

* W Warsz. Filharmonii w Wielkim Tygodniu grano religijny wielkopostny koncert. Wiemy, że Chrystusa męczyli żydzi. To też dla tradycji grał solista — żyd, Ginzburg, który „sobie wygrał“ ciężko strawne pieśni, sławnego w swoim rodzaju, kompozytora o papuaskiej grzywie — Mcrawskiego, niedawno laureata nagrody państwowej za wyczyny muzyczne. Na czele Filharmonii stoi także mniejszościowiec — Fitelberg „entuzjastycznie“ witalny w Bolszewji na występach jako reprezentant „nowoczesnej“ i „polskiej“ muzyki.

W Wielkiej Polsce i ta dziedzina będzie dezynfekowana!

* W Kałszu żydzi uświetnili pochód 19 marcowy Trumpeldorczykami idąc w przedłużeniu — Wojska Polskiego. Pokazali, że się nie boją nawet św. Józefa. Będzie im to zaliczone na dobro. Obwieściłyki — tuziemcy patrzeliz „zazdroszcza“ na wolność żydowską, składając ra dośnie hold i wierność „Temu, który itd. itd.“

* W Małopolsce Wsch. spółdzielnie na białowie i akcja bojkotowa doprowadziły do ucieczki 10.000 paso - żydów z zaszędziatych dziur a osiedlenia się w innych dzielnicach kraju bardziej „kulturalnych“. Cudu tego dokonali wiecie kto? Rusłni. (Niestuszenie zwani „ukraińcami“ jest to wymysł niemiecki by rozerwać spójność ziem polskich). Spółdzielnie ruskie wysyłają już masła swoje do Krakowa, Warszawy. Szczęść im Boże na tym polu, a co do innego, to pomówimy w Wielkiej Polsce!

* „Gwałt, połycaja na pomoc!“ Tak przed świętami rozbrzmiewał Śląsk, Lwów — Podhale, Gdynia. Z powodu? Z tego, że „antysemitckie bandy“ blokowały wejście do składów żydowskich, smarowały szyldy, szyby, wybiły okna, rozrzuciły ułotki uświadczające chrześcijan, co to jest żyd - handlarz no i z powodu — tły — hataśliwych petard. Niepokoiona „połycaja“ aresztowała na Śląsku narod-socj. gdzie indziej sprawcy nieznan.

* W prasie polskiej, bolszewicka agencja dla cudzoziemców - turystów t. zw. „Intourist“ ogłosiła o „kolosalnym festiwalu muzycznym“ urządzonym w dn. 20—30 maja br. w b. stolicy nieszczęsnej Rosji — Leningradzie (b. Piotrogród), z udziałem „najwybitniejszych sił świata muzycznego i teatralnego ZSRR.“ — na co zaprasza. Oto nazwiska tych „naj“: A. B. Gauk, Margarita (?) Chajfec, Lew (?) Kni per, Maks Szejnberg, o dalszych cisza. — Rosjanie mówią, że są to „jewreje“ (żydzi). Ażeby się słuchaczom „kolosalnego festiwalu“ nie nużyło, w międzyczasie będą mogli zwiedzać t. zw. „kombinaty przemysłowe“ (?). Będzie co podziwiać. W „festiwalu“ i w „kombinatach“ nie przewi dziano zwiedzanie obozów białych niewolników (5 milionów) zmuszonych pracować po 15 i więcej godzin na dobe, głodnych, obdartych, karanych przez polewanie zimną wodą przy 30° mrozie.

Nazwiska niewolników brzmią z słowiańska.

* Żyd jest nietykalny! Tak stwierdził sędzia akademicki i ukarał studenta Bielińskiego ze Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiej-

skiego w Warszawie, przez skreślenie z listy studujących na przeciąg i roku. Za co? Za to, że potrząsał żydziaka, gdy mu ubliżył. Dla orientacji, jak się należy znaleźć — ma wyjść w niedługim czasie nowy „kodeks towarzysko - honorowy“. Autor „chwytowo“ wstydliwie się ukrywa.

POZATEM

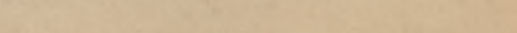
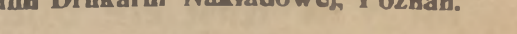
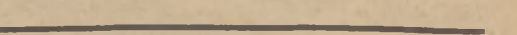
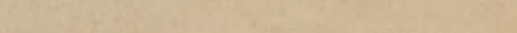
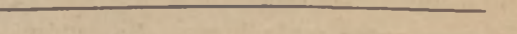
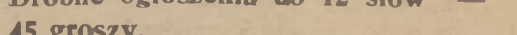
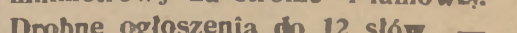
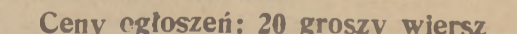
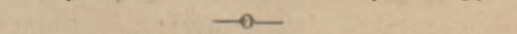
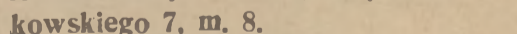
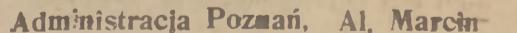
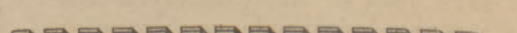
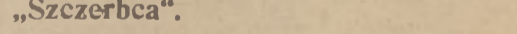
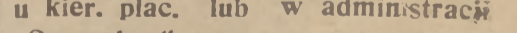
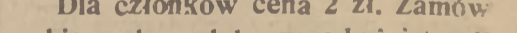
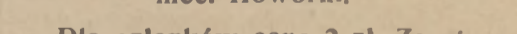
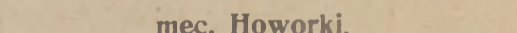
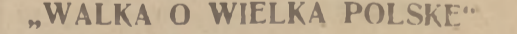
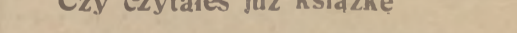
Z okazji wykładu, wygłoszonego na trzecim plenarnym zebraniu Akademii prawa niemieckiego w Berlinie, profesor Un. Warsz. Cybichowski w rozmowie z szefem prasy „Niemieckiego Frontu Prawniczego“ („Deutsche Rechtsfront“) oraz z innymi poruszył również kwestję, jakie stanowisko zajmuje m. Piłsudski w sprawie projektu zmiany Konstytucji. Prof. Cybichowski oświadczył, „że nie konkretnego nie może w tej chwili powiedzieć, ponieważ nowa Konstytucja jest nadal projektem. Mogę tu wyrazić swą osobistą opinię, że byłoby dobrze, gdyby Piłsudski sam objął urząd Prezydenta Państwa, ponieważ od 1918 r. jest wodzem Państwa. Ze względu na to, że nowa Konstytucja i pod względem formalnym jest wyrazicielem „zasady przodownictwa“ („Fuehrerprinzip“) cała władza państwowa jest połączona z osobą Prezydenta Państwa — by łoby mojem zdaniem bardzo wskazane, gdyby Piłsudski przyjął wybór na Prezydenta Państwa. Czy on to zrobił, wzgl. czy on to będzie mógł zrobić, nie wiem. Pił-

suński w tym względzie nie dał nam żadnych oświadczeń.“

* Do bankrutującej Ligi Narodów, — ściślej — Legji Międzynarodowej, wskułek wakujących dwóch miejsc, po wyjściu Japonji i Niemiec — wchodzi z konkursu ZSRR. — bolszewicy. Swoją do swego — Międzynarodówka do Międzynarodówki.

* Mury Uniwersytetu Warszawskiego nie dla wszystkich są zamknięte. — gdyż w tym samym czasie odbył się w jednej z sal, dla wykładów zamkniętej odczyt o żydzie „francuskim“ Meyersie, trochę chemiku, resztę filozofie. W dużym mieście, gdzie grasował jego rodak — Stawisky, nazywał się chemik - filozof Emilem Meyersonem i był „wybitną“ sława naukową. „Francuz“ był obrzezany w Lublinie, ponieważ tamże się urodził i wychowywał. Nie szkodzi. Dla uczczenia, Alliance Francaise, dostało w Uniwersytecie zamkniętym „ukazem“ salę, a „hold“ składał także Poznań, przez usta prof. Uniw. P. Zawirskiego.

* W Niemczech podobno za pierwszy rok hitlerowski, zlikwidowano bezrobotnych z 6 na 3 miliony. Może w cyfrze jest trochę reklamy, jednak nie można zaprzeczyć faktu, że z Polską konkurują bezapelacyjnie. Choćż i u nas jest „wyścig pracy“ gdyż zwycięży Państw. Urzęda Pośrednictwa Pracy wcześniej jak w Hitlerji, ponieważ nie miały kogo obsłużyć.



Partje starego pokolenia przeżyły się